

# JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inzeraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inzeraty przyjmują: Administracja „Jedności“ (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

⇒⇒⇒ WYCHODZI W PIĄTEK. ⇐⇐⇐

## TRESC:

Po wyborach (*Dr. Bertold Merwin*).  
Czytelnia T. S. L. im. Goldmana we Lwowie w r. 1910.  
Cenne przyznanie.  
List z Niemiec.  
Stosunek rządu pruskiego do judaizmu.  
Przegląd prasy.  
Z piśmiennictwa. (*Henryk Nusbaum*).  
Badania naukowe (*B. J.*)  
Ze spraw emigracyjnych.  
Korespondencye: Stanisławów.  
Kronika.  
Komunikaty.

□ odcinku:

Karaici i Falasze (*Gedalie Hecht*).

## Po wyborach.

Pismo nasze nie miało powodu zajmowania stanowiska wobec wyborów do Rady miejskiej, odbytych we wtorek. Ani jeden bowiem z kandydatów żydów, ubiegających się o mandat radcy miejskiego, nie stał na gruncie separatyzmu, natomiast wszyscy kandydowali na jeden z programów politycznych stronnictw polskich.

Fakt ten należy skonstatować i tem silniej podnieść, ileż z pewnych stron gwałtem starano się wyborcom wmówić, iż miastu stołecznemu Galicyi zagraża niebezpieczeństwo syońsko-ruskie.

Wobec tego konstatujemy, że żaden syonista nie miał odwagi stawienia swej kandydatury, nie chcąc się narazić na śmieszność, że nawet partya syońska nie postawiła dla policzenia głosów swych zwolenników t. zw. „kandydatów liczbowych“.

Jest to objaw bardzo pocieszający. Okazuje się, że tam, gdzie oby watełstwo dojrzałe i uświadomione do urny staje, tam nie ma miejsca dla mąciwodów i krzykaczy, że tam, gdzie przez wykrawywanie ghettowych okręgów wyborczych stwarza się sztuczny separatyzm, tam syońscy mandatowicze mogą zerować — zaś tam, gdzie wyborcy żydowscy stają na jednej platformie z wyborcami innych wyznań, tam syoniści po prostu tracą warunki egzystencji, znikają z widowni.

Pocieszający ten objaw zaćmiony został jednak innym charakterystycznym rysem, który tu podkreślić, i z całym obu-

rzeniem napiętnować należy. Oto mimo oczywistego i jawnego braku choćby jednego tylko syonisty w walce o radziectwo, posunęły się niektóre stronnictwa polskie do perfidnego środka agitacji, polegającego na piętnowaniu „syonistą“ każdego, kto im był nie na rękę. Robienie z ludzi, o których przynależności do narodu polskiego nikt nie ma prawa wątpić, wrogami tego narodu — jest tak ciężkim zarzutem, iż szafowanie nim dla uzyskania kilku radzieckich foteli wprost zakrawa na zbrodnię, popełnianą na własnym narodzie. Wpędzanie ludzi w separatyzm przez wieczne ich szkalowanie i potępienie, judzenie na nich całego społeczeństwa jedynie dlatego, iż nie dają się ciągnąć na pasku jednego stronnictwa — nie jest przecież działalnością narodową!

Ostatnie wybory w całej swej nagości odsoniły tę robotę, którą nie wahamy się nazwać antynarodową, aczkolwiek pochodzi od stronnictwa, dumnie noszącego w swem mianie przymiotnik „narodowy“.

Oczywiście: wybory nie są sielanką, i podczas wszelkich wyborów ma walor zasada: „a la guerre comme a la guerre“. Ale: robienie z wyborów do jakiegoś ciała ustawodawczego czy gospodarczego taranu, rozbijającego współzycie obu społeczeństw i kopanie przepaści, nie dających się potem wyrównać żadnym pomostem zgody — jest zbrodnią.

*Dr. Bertold Merwin.*

## Czytelnia T. S. L. im. Goldmana we Lwowie w r. 1910.

Siódmy rok istnienia Czytelnicy Towarzystwa Szkoły ludowej im. Bernarda Goldmana we Lwowie, to dalszy ciąg pracy oświatowej w kierunku narodowo-polskim wśród mas żydowskich od samego istnienia tejże przez nią prowadzonej.

Praca ta wprawdzie poza granice w poprzednim roku ustalone i zakreślone nie posunęła się naprzód w tym roku, za to jednak było dążeniem Zarządu Czytelnicy działalność dotychczasową jeszcze bardziej pogłębiać i utrwalić, co też naprzód postąpiło. Z zadowoleniem stwierdzić należy jako wynik zmu- dnej ale wytrwałej pracy, coraz większe u-

świadomienie tej ludności w środowisku której Czytelnia istnieje u której hasło asymilacji narodowej na trwałej i silnej podstawie jest oparte. Rozwijała tedy Czytelnia Goldmana intensywną działalność w powyższym wskazanym kierunku przez bibliotekę, właściwą czytelnię pism, przedstawienia popularne dla starszych a osobno dla dzieci urządzone odczyty i pogadanki celem podniesienia ruchu umysłowego wśród członków.

I. Biblioteka wykazuje w roku sprawozdawczym dzieł 1630 (w roku poprzednim 1453) a czytelników 1400. Na 108 posiedzeniach bibliotecznych w ciągu roku 1910 załatwiono czytelników 4519, a wyda- no tomów 6542.

Jak widocznie z tych dat odpowiednio do wzrostu liczby czytelników nie powiększa się równomiernie ilość książek, których liczba przerażająco mała.

W danych tych objęta jest narazie cała biblioteka; Chociaż bowiem stosownie do uchwały ostatniego Walnego zgromadzenia rozdzielono bibliotekę na bibliotekę dla starszych i bibliotekę dla młodzieży i dzieci i tę ostatnią poddano pod Zarząd osobnej komisji dla dzieci, aby z jednej strony z powodu wielkiej ilości młodzieży i dzieci do biblioteki napływającej nie ucierpieli na tem starsi czytelnicy a z drugiej strony młodzież odpowiednio działać to jednak stało się to dopiero pod koniec roku sprawozdawczego głównie z braku książek. Brakowi temu Zarząd dotychczasowy zaradzić nie mógł głównie dla braku fundusów.

Mimo bowiem dosyć pokażnej sumy dochodu obracać je musiano przeważnie na potrzeby administracyjne, wobec czego mała stosunkowo kwota mogła być obracana na pokrycie potrzeb biblioteki. — Dział czytelni pism obejmował 9 dzienników miejscowych i zamiejscowych, 14 tygodników i 5 miesięczników t. j. razem 28 pism treści politycznej społecznej i naukowej.

Liczba pism wprawdzie mniejsza w porównaniu z rokiem ubiegłym staraniem Zarządu Czytelnicy jednak było przez odpowiedni wybór pism dobranych należyte i przez ten dział, swą działalność rozwijać.

Również intensywną pracą rozwijała Czytelnia przez przedstawienia popularne.

## Materyały na kostyумы i suknie damskie

(Ostatnie Nowości). — Nowości w jedwabiach — markizetach.  
poleca w olbrzymim wyborze firma:

## ANTONI UWIERA

LWÓW  
UL. HALICKA 10.

Istniejąca od r. 1904 w łonie czytelnicy komisja dla przedstawień popularnych miała w roku 1910 wiele trudności do zwalczania. Z powodu opuszczenia Lwowa przez wielu z grających zmiany osobistego składu kółka grających, i szczupłego grona tychże nie można było w dziale przedstawień popularnych rozwijać tak intensywnie jak poprzednio działalności.

Liczba przedstawień mimo to wynosiła w tym roku 30 przedstawień, wśród tego 3 okolicznościowe (obchód powstania styczniowego, konstytucji 3 maja, powstania listopadowego) a cieszyły się one jak zwykle wielką liczbą osób z sfer dla których były przeznaczone, wynosząc przeciętnie 100 osób na każdym przedstawieniu. Między innymi wypełniały program przedstawień sztuki Fredry, Bałuckiego, Przybylskiego Perzyńskiego, Urbańskiego, Maskoffa, Słowackiego i t. d.

Reżyserya przedstawień spoczywała początkowo w rękach p. M. Bergera o następnie p. Jakuba Mahlera.

Zarząd komisji tworzyli: p. Dr. Edmund Wolken (przewodniczący) A. Gottlieb (sekr.) Jakób Mahler (reżyser) Izydor Stand (skarbnik) oraz Dr. E. Byk.

III. Każde przedstawienie poprzedzały zwykle odczyty z rozmaitych dziedzin.

Wśród nich były następujące:

1) Dr. E. Wolken: „O obecnym stanowisku kobiety w prawie.“

2) Inż. B. Pordes: „Sześćdziesiąt Cyteln Goldmana.“

3) Prof. Piekarski: „O Słowackim“.

4) Prof. J. Friedberg: „O powstaniu styczniowym“.

5) Dr. E. Byk: „Nasze położenie w roku 1909“.

6) Z. Dorfman: „O Björnsonie“.

7) M. Zimels: „Kotzebue“.

8) Dr. E. Byk: „O konstytucji 3-go Maja“.

9) Prof. Piekarski: „O Konopnickiej“.

10) Dr. E. Wolken: „Cele i zadania naszej pracy oświatowej“.

11) Dr. E. Byk: „Różniczkowanie społeczne wśród Żydów“.

12) Dr. A. Kohl: „O powstaniu listopadowym“.

13) M. Zimels: „Chasydyzm“.

14) Dr. E. Wolken: „Kobieta a przestępstwo i przyczyny tego“.

15) A. Gottlieb: „O powstaniu kościuszkowskim“.

Ponadto szereg odczytów wygłoszono na przedstawieniach dla dziatwy urządzanych.

IV. Żywą działalność rozwijała też komisja dla zebrań dziatwy i młodzieży szkolnej.

Powołana do życia, celem skuteczniejszego oddziaływania na młodzież wykonywała ona tę działalność głównie przez a) przedstawienia dziecinne urządzone zwykle w sobotę oraz b) niedzielne podwieczorki dla ubogiej dziatwy szkoły Czackiego, Sobieskiego, Reja i Kościuszki. Podczas podwieczorku przepłatały sobie dzieci czas śpiewaniem pieśni patriotycznych, deklamacyami, ćwiczeniami gimnastycznymi a często też odgrywały jakąś sztukę podczas podwieczorku.

Że praca nad dziećmi w należyтым kierunku była prowadzona i swe rezultaty osiągała, świadczyła zwykle o tem wielka liczba tychże — przeciętnie około 70 dzieci, które także sala Czytelni dosyć obszerna nie mogła często wszystkich pomieścić. Podwieczorki odbywały się kosztem komisji a obok tego i ofiarnością prywatną członków Czytelni.

Kierownictwo komisji spoczywało w ręku: Dra Byka, A. Gottlieba, Gusty i Adeli Ballabanówny i Maryi Kozaczewskiej, zaś przedstawienia dziecinne odbywały się pod reżyseryą pny Gusty Ballabanówny.

V. Spełniały wreszcie swe zadanie herbatki sobotnie, na których omawiano wiele aktualnych kwestyi a drogą pogadanki zaznajamiano się z współczesnymi prądami społecznymi, ekonomicznymi oraz literackimi. Treść ich rozmaita, jako to: „O historii polskiej“, „O teatrze greckim“, „Eros i psyche“, „O Grunwaldzie“, „Sztuka a dziecko“. i t. d.

Sprawozdanie kasowe przedstawia w dochodach:

1) Pozostałość z r. 1909 . . . 245 K. 76 h.

2) Wkłady członków . . . 582 K. 20 h.

3) Subwencje:

a) Koła T. S. L. Goldmana 900 K. — h.

b) Zboru izr. . . . . 100 K. — h.  
c) Rady miasta Lwowa . . . 100 K. — h.  
4) Dochód z przedstawień . . . 278 K. 34 h.  
5) Biblioteka . . . . . 95 K. 57 h.  
6) Datki . . . . . 64 K. 60 h.  
7) Przedsiębiorstwa i bufet . . . 302 K. 07 h.  
8) Komisja dla dziatwy . . . . 51 K. 02 h.  
9) Varia . . . . . 5 K. 74 h.  
Razem 2725 K. 40 h.

w rozchodach:

1) Zawiadostwo lokalu:  
(czynsz, opał, wyd. admin.) 1719 K. 68 h.  
2) Sekretaryat . . . . . 85 K. 91 h.  
3) Zawiadostwo pism . . . . . 73 K. 30 h.  
4) Biblioteka . . . . . 179 K. 89 h.  
5) Komisja dla przedstawień popularnych . . . . . 82 K. 32 h.  
6) Komisja dla zebrań dziatwy i młodzieży . . . . . 21 K. 87 h.  
7) Przedsiębiorstwa i bufet . . . 138 K. 89 h.  
8) Na sprowadzenie zwłok Słowackiego . . . . . 10 K. — h.  
9) Cursor . . . . . 18 K. 58 h.  
10) Pozostałość kasowa . . . . 394 K. 96 h.  
Razem 2725 K. 40 h.

Cyfry powyższe wykazują, że duża część dochodów pochłaniały wydatki administracyjne t. j. czynsz, za lokal, mieszczący się przy ul. Słonecznej l. 31.

Rzeczą Zarządu przyszłego będzie wobec tego urzeczywistnić czem prędzej myśl poruszoną przez obecny Wydział wybudowania własnego „Domu T. S. L. Goldmana“ na pomieszczenie Czytelni, tak by oświatową działalność już bez troski o potrzeby administracyjne mógł rozwijać.

Skład Zarządu przedstawia się z końcem r. 1910 następująco: Prof. Dr. Adolf Beck, przewodniczący. Dr. Edmund Wolken, zast. przewodniczącego, Abraham Gottlieb, Marya Kozaczewska, sekretarze. Izydor Stand, Gusta Bałabanówna, skarbnicy. Anna Goldstaubówna, B. Liebes, zawiadowcy pism. Marya Pordesówna, Adela Bałabanówna, zaw. bibl. Ignacy Landes, zaw. lokalu. — Nie były zaś ostatnio obsadzone dwa miejsca zaw. biblioteki. — Komisja skontrolująca: D. Berlas, Dr. E. Byk Dr. A. Kohl, Inż. B. Pordes.

## Karaici i Falasze.

(Przyczynek do historii obu tych sekt żydowskich).

Dopiero badania w ostatnich czasach<sup>1)</sup> rzuciły snop światła na dzieje i charakter tych sekt żydowskich, zapomnianych prawie, bo sami milczą: nic o sobie nie mówią, nic o sobie nie piszą.

Świeżo opuściły druk niżej podane rozprawy, które mają na celu wyświetlenie sprawy, które przez długie lata wymagały dużo, dużo pracy i trudu, dziś badania po części ukończone zostały a wynik obecnie ogłoszony.

Żydzi jako jeden z najstarszych narodów świata, podczas swej 40-wiekowej wędrówki po całej kuli ziemskiej niejednokrotnie zmieniali swoje zwyczaje i obyczaje, swoje poglądy i zapatrywania, ba, nawet niejednokrotnie i swoje zapatrywania religijne zmieniali, skracając lub uzupełniając je. Nie wszystko jednak zreformowało się: jedni więcej, drudzy mniej się z rozmaitymi narodami zrosli, z asy-

<sup>1)</sup> Rubin Fahn: „Zur Geschichte der Karaiten in Galizien“ Separat. aus „Hakadem“ Berlin 1910. Druckerei Itzkowski.

Dr. Jacques Faitlovitch: „Quer durch Abessinien“. Meine zweite Reise zu den Falaschas. Berlin 1910. Verlag von M. Poppelauer.

milowali, inni zamknięci i odosobnieni od obcowyznawców wiernie i ściśle swojej tradycji się trzymali — w ten to sposób powstały rozmaite sekty. Do takich, które pod wieloma względami się od tej wielkiej masy żydowskiej różnią, należą Karaici i Falasze.

Karaici czyli Karaimi, których obliczają na 15.000, mieszkają przeważnie w rozmaitych prowincjach w Rosyi, mało mieszka w Egipcie, w Palestynie, a około 100 rodzin mieszka w kraju naszym w Haliczu.<sup>2)</sup> Sekta ta powstała w państwie kalifatu około połowy VIII. wieku. Nie uznają oni ustnej nauki a trzymają się tylko litery pisma i dlatego też nazywają ich synami pisma (B'ne Mikra). Oderwali się też zupełnie od Rabbinitów t. j. żydów, uznających Talmud i do dziś dnia żyją zdala od nich.<sup>3)</sup>

Za właściwego założyciela karaityzmu uchodzi uczonej Anan ben Dawid. Ten, przesładowany przez żydów-rabbinitów wyemigrował ze swoim stronnictwem do Jerozolimy, gdzie zbudował synagogę, pierwszą stworzył gminę karaicką. Stąd w krótkim czasie rozszerzyli się po Egipcie, północnej

<sup>2)</sup> Balaban: „Spis Żydów i Karaitów ziemi halickiej i powiatów kołomyjskiego i trembowelskiego z r. 1765“. Kraków 1909. Akademia Umiejętności.

<sup>3)</sup> Balaban: „Do dziejów Karaickich“ (Okruchy historyczne). Na ziemi naszej, dodatek naukowo-literacki „Kurjera Lwowskiego“ Lwów, maj 1910 (rocznik II. Nr. 10).

Afryce a podczas wypraw krzyżowych opuścili Ziemię św. i udali się do Rosyi. Zajmują się rzemiosłem i uprawą roli, odznaczając się pilnością, nadzwyczajną uczciwością i moralnością. Od wieków nie zdarzyło się, aby Karaita stanął przed sądem, celem usprawiedliwienia się za popełnienie zbrodni albo żeby miał być za to karany. Karaici rozwinęli obfitą działalność pisarską, a ich stara literatura, nam jeszcze mało znana jest pisana w arabskim i hebrajskim języku.

Mała gmina karaicka w Haliczu wspomina w swoich pismach z czcią imię króla polskiego Jana III. Sobieskiego, który nadając żydom podczas sejmu 1676 r. rozmaite prawa i przywileje nie zapomniął i o karaitach i im wielką ilość oddzielnych przywilejów nadał. Cesarzowa Marya Teresa zmniejszyła im w ich prośbę pewne podatki a cesarz Józef II. uwolnił jedynie ich od służby wojskowej. Ostatnimi czasy, gdy wydana została nowa ustawa obrony krajowej, zwrócili się również Karaici w r. 1868 z prośbą do Cesarza o uwolnienie ich od tego obowiązku. W podaniu nadmienili, że są osobną, zamkniętą, niestykającą się z innymi, sektą żydowską, żyją w Galicji w kolonii obok Halicza od początków XIII. stulecia, i że się wzorowo prowadzą, rzemiosłem i rolnictwem się zajmując. Ówczesny minister rolnictwa hr. Potocki poparł ich prośbę a cesarzem

## Genne przyznanie.

Miesięcznik syoński *Moriah* ma od czasu do czasu *lucida intervalla*. Wtedy mówi prawdę. Redaktorzy jej i pisarze są młodszy, mniej rozpolitykowany, mniej balansujący między syonizmem a mandatołwstwem — i dlatego mogą sobie niekiedy pozwalać na szersze wyrażenie swych zapatrywań i ujawnienie swego niezadowolenia. W ostatnim, lutowym zeszytce tego miesięcznika znajdujemy też artykuł „Z życia żydowskiego”, opisującego życie żydów w różnych krajach. Wyjmujemy z niego charakterystyczny ustęp, odnoszący się do Galicji:

„W Galicji, w drugim centrum, co wobec stosunków rosyjskich twierdzą ma być najsilniejszą życia i dążności żydowskich? Mdló i leniwo! O syonizmie dużo się nie mówi, a grzech to wielki, że przewodcy nasi zresztą szczerzy i czcigodni tak jakoś prowadzą, jakobyśmy partją byli, a nie całym organizmem społecznym, szukającym dróg nie tylko do ciała ustawodawczych kraju.

Toż „Przyszłość” jeszcze w roku 1892 nosiła miano organu narodowo-żydowskiej partji i jeszcze wtedy mówiono o narodowcach. Ależ od tego czasu minął już pewien okres rozwoju, przeszedł rok 1897, były lata zainteresowania dla Bazylei, Palestyny, Banku, Kongresu — die schönen Tage sind vorüberi — znów jesteśmy partją. Tu zmiana musi nastąpić. Na usprawiedliwienie podają wprawdzie prowodyrzy oplakany stan ekonomiczny, kwestję szynkarską, ankietę — dobrze, dobrze — (rozumiemy, że to rzeczy pierwszej wagi), ale nie wolno nam przecież zapominać o tem, że my robotnikami jesteśmy przy budowie większego gmachu, niż nowego sejmu lwowskiego.

Sprawa szynkarska powinna była rozbudzić nasze apatyczne społeczeństwo i wskazać mu na jedyną możliwą drogę rozwiązania tych rozmaitych kwestji szynkarzy, kramarzy, rękodzielników, tandeciarzy, handełsów etc. Należało to do prowodyrów. A gdy przyszła ankietka, z ust syońskiego eksperta powinno było paść to słowo o wielkiem lekarstwie nie tylko na nędzę Żydów galicyjskich, ale całego żydostwa. Ekspert syoński

rozporządzeniem z 31/8 1869 r. zostali Karaitów również od służby wojskowej uwolnieni.

Drugą małą sekta, dotychczas mało znaną a starszą od Karaitów, bo powstała około VIII. wieku przed Chr. jest sekta żydów-murzynów zwanych Falasza albo Kara, (w języku „geoz” oznacza „Falasza” obcokrajowiec albo imigrant), którzy od wieków niepamiętnych (najprawdopodobniej już od VIII. wieku przed Chr.) zamieszkują krainę dawnej Etyopii a dzisiejszej Abesynii, w podzwrotnikowej Afryce.

Do XVIII. wieku żydzi europejscy żadnych o nich nie mieli wiadomości. Dopiero w ostatnich czasach wyprawy uczonych prof. Jozefa Halevy'ego i J. Faitlovitch'a<sup>4)</sup> a ponadto nadzwyczajne poselstwo rządu niemieckiego w r. 1903 do cesarza etyopskiego Menelika II. pod dowództwem dyplomaty prof. dra Fryderyka Rosena<sup>5)</sup>, któremu jako doradca naukowy towarzyszył brat jego Feliks, znany przyrodnik, rzuciły snop światła na dzieje i charakter tego zapomnianego i pod każdym względem ciekawego szczepu żydowskiego. Od niejakiego czasu również i

powinien był wskazać na zbierającą się co dwa lata ankietę naszą narodową.

Mowa Standa była rzeczowa i silna, ale ze stanowiska ogóln żydowskiego niedokrewna. A symptomem to całego syonizmu galicyjskiego“.

## List z Niemiec.

(O oficerów wyzn. mojż. w armii niemieckiej.)  
Berlin

Parlament niemiecki przeprowadził 27. lutego obszerną dyskusję w kwestji bezprawia przy mianowaniach w wojsku. Mianowicie w dyskusji nad etatem wojskowym w parlamencie niemieckim zażądał antysemitki posel Raab. aby żydowskich jednorocznych ochotników nie posuwać do rangi oficerskiej.

W obronie żydów w ogólności stanęli posłowie Grüber (klerykał), Ossan (narod. liber.), Schöpflin (soc. dem.), Kopsch (wolnomyślny ludowiec) i von Oertzen (konserw.).

Posel Grüber zwrócił uwagę na fakty, że zarówno w walkach wolnościowych, jak i w wojnie francusko-niemieckiej, żydzi zaznaczyli się tak, że uznano ich godnymi wysokich odznaczeń.

Przykład armii austriackiej, gdzie żydzi stanowią wśród oficerów 8 1/2%, wojsk francuskich, angielskich i włoskich, gdzie żydzi zajmują ważne stanowiska na równi z innowiercami, powinien wskazać Niemcom, że żydów na ogół nic nie odróżnia w służbie wojskowej od nieżydowskich członków armii. Ci sami ludzie, którzy szczują w Niemczech przeciw żydom, gotowi są również wyjątkowe ustawy proponować przeciw katolikom.

Posel Osann ostrzegał przed tworzeniem z żydów „obywateli II. klasy”. Specjalnie w wojsku jest to niedopuszczalnym, jeżeli nie chce się spotkać z surową krytyką etyki państwa, nakładającego powszechny obowiązek służby wojskowej.

Zastrzegając się przeciw przypuszczeniu, jakoby bronił praw — uważanych za prawa

tylko przez burżuazję — do tytułu oficerskiego, na którym człowiekowi wolnemu nie zależy, brał żydów w obronę posel Schöpflin ze stanowiska równości i sprawiedliwości. Antysemitom zarzuca, że zwalczają żydów jako konkurentów w interesach pieniężnych.

Posel Kopsch oświadcza, że uważa za stosowne przypomnieć słowa Eugeniusza Richtera: „Antysemita płodzą dowcipy, z których panowie z prawicy się śmieją, uważając się za zbyt wytwornych, by je sami płodzić mieli”. Żydzi są dobrymi synami swojej ojczyzny.

Minister wojny v. Heeringen zastrzegł się przeciw mniemaniu, jakoby życzył sobie ustawy wyjątkowej. Oficerów jednak dobiera sobie sam korpus oficerski i to jest jego tradycyjnym, niezaprzeczonem prawem. Nie można im się dziwić, jeżeli powodowani partytyzmem boją się wprowadzać do armii elementy niepewne na wypadek walki nawet nie z zewnętrznym nieprzyjacielem. Panowie z lewicy niszczą opinię armii i pragnęliby zyskać władzę w niej. Temu musi się armia oprzeć.

Posel von Oertzen zwrócił uwagę na zarzut, że żydzi nie mają dość taktu i wychowania, aby mogli być postawieni w rządzie oficerów. Z własnego doświadczenia uważa się mowca za upoważnionego do kategorycznego odparcia tego zarzutu, o ile się go stawia sumarycznie ogółowi żydów.

Posel Raab broni swej zasady niedopuszczenia żydów do korpusu oficerskiego argumentem, że nie wolno chrześcijańskich żołnierzy oddawać pod władzę żydów.

Po dyskusji przyjęto punkt budżetu, normujący pensję ministra wojny wszystkimi głosami z wyjątkiem socjalistycznych.

## Stosunek rządu pruskiego do judaizmu.

Od pewnego czasu, kwestya żydowska stała się znowu aktualną w prasie berlińskiej i dyskusya nad nią jest na porządku dziennym. Przedewszystkiem rozchodzi się o osławioną politykę rządu pruskiego względem

abesynski. Późniejsza dynastia „Zague” (następcy Judyty) sami przyjęli chrzest.

Falasz obecnie mówią dyalektem miejscowym; aczkolwiek wyznają judaizm, hebrajskiego wogóle nie znają. Biblia ich spisana jest w narzeczu „goez” (język kościelno-etyopski) tak samo jak biblia rdzennych chrześcijan.

Wyznają religię żydowską, lecz ta jest pełna naleciałości i przymieszek pogańskich. Mają też swoich kapłanów (Kohen), i swoich nauczycieli (debytra). Ci uczyć młodzież tłumaczyć biblię, na narzecze miejscowe, uczyć także psalmów i modłów. Modlitwy ich są przepełnione ogromną religijnością i głęboką wiarą w lepszą przyszłość Izraela i całej ludzkości. Wierzą w to święcie, iż wrócą kiedyś do Jerozolimy, że z gruzów podniesie się państwo żydowskie, a naród żydowski rzuci z siebie okowy wiekowej niewoli. Z tą wiarą łączą także to przekonanie, że chwila wolności dla narodu żydowskiego stanie się początkiem wolności dla całego świata.

Sobotę obchodzą bardzo uroczysto, od piątku wieczór do soboty rano spędzają na modlitwie, przestrzegają wogóle wszystkie święta żydowskie, a w Jom-Kippur (dniu pojednania) poszczą już 8 letnie dzieci. Święta przypadają w tych samych dniach co u nas, tylko Sabuot obchodzą zamiast 6 Siwan — 12. Pobożni obchodzą także obok 3 głównych

<sup>4)</sup> Pierwszą podróż do Falaszy przedsięwziął Faitlovitch w r. 1905, a drugą 1908, (badania trwały od kwietnia 1908 do lipca 1909).

<sup>5)</sup> Eine deutsche Gesandtschaft in Abessinien, von Feliks Rosen. Verlag: Veit & Co., Leipzig.

obywateli-żydów których o ile się nie chrzczą, wyklucza się stale nie tylko z ciała oficereckiego armii i floty, lecz wogóle z wszelkich posad administracji, sądownictwa i t. d.

Ostatnio profesor Kohler zamieścił w „Berliner Montagszeitung“ artykuł o żydach, który wywołał pewną sensację. W konkluzji swoich wywodów, prof. Kohler doradza żydom, aby się chrzcili i całkowitą takim sposobem asymilacją wcielili w naród niemiecki, ponieważ rząd pruski nie może się zrzec tak wartościowej siły intelektualnej żywiolu żydowskiego. Na tę niedorzeczną, bo czysto antysemicką propozycję odpowiedział dłuższą rozprawą na łamach „Deutsche Montagszeitung“ Dr. Walter Rathenau, znany finansista i publicysta. Artykuł ten dra R., rozwodzący się nad zagadnieniem żydów-neofitów, spowodował między innymi także ciekawą korespondencję między drem Rathenau i przedstawicielem ziemian pruskich, niejakim p. G. von Diezelsky. Listy te, w których dr. R. i p. von D. rozprawiają o judaizmie i jego stosunku do państwa, zostały obecnie ogłoszone w dzienniku berlińskim „Der Tag“. W przeciwieństwie do prof. Wernera Sombarta, którego poglądy na zasady umysłowości żydowskiej podaliśmy w swoim czasie w „Jedności“ (Nr. 51 za rok 1909 „Prof. Sombart o żydach“), p. von Diezelsky, pomimo ich wielkich zalet, w żydach widzi jednakże żywiol dla państwa niebezpieczny i szkodliwy, bo chciwy zmian, przeto politykę żydowską (tj. oczywiście: antyżydowską) rządu pruskiego uznaje nie tylko za niewsteczną, lecz raczej za celową i podtrzymującą państwowość, gdyż odmawia żydom także zdolności do administracji państwowej — przedewszystkiem dla ich niespokojnego, niezachowawczego, przeciwpaństwowego kierunku umysłowego.

Z odpowiedzi dr. Rathenau na to pismo przytaczamy poniżej w streszczeniu najwybitniejsze ustępy:

„Wykład pański utrzymuje się i upada razem z twierdzeniem, że żyd niemiecki inaczej jest ukształtowany i, co do stanowiących przymiotów — mniej wart niż jego rodzenny rodak, że jego uzdolnienie państwo-

we i podatność ku popieraniu państwowości nie wystarczają. Dalsze założenia: że państwo kulturalne jest upoważnione do zwalczania żywiolów, wydających mu się niedo- godnymi, drobiazgowymi i przeciwkonstytucyjnymi środkami, że wolno mu „bić worek a myśleć osła“, to znaczy wzbraniać wspólności krwi; że wolno mu wzniecać konflikty sumienia swoich obywateli wyznaczając premje na zmianę wyznania, że wolno mu upośledzać wiernych swoim przekonaniem na korzyść żywiolów ruchliwych — założenia te, które, jak mnie się zdaje, bynajmniej nie są bez zarzutu, ustępują na drugi plan wobec pierwszego zdania“...

Co się tyczy zarzutu rzekomej niższości („Minderwertigkeit“) żydów, to dr. Rathenau uważa, że potępiające takie wyroki jednostek o szczepie kulturalnym, który od kilku pokoleń stara się służyć państwu, są po większej części osobiście zbarwione i znęcone. Względem żądzy nowinek po stronie żydów, dr. R. jest zdania, że spotyka się ją tylko tam, gdzie żydów traktują źle, gdy judaizm wogóle istnieje swe zawdzięcza najściślej szemu na świecie konserwatyzmowi. Zarzut jakoby żydom brakowało zdolności rządzenia państwem, p. Rathenau trafnie zbija wskazując na Disraeliego (lorda Beaconsfielda) i Cremiex'a, wogóle na dzielnych ministrów-żydów, jakich posiadała Francja, Włochy, Rosja, Austria, a nawet Prusy (!) Uтары, powszedni argument, że żyd jako przełożony nie używa nibyto powagi, stosuje się przeciw tylko do żydów niechrzczonych i to po największej części — niesłusznie! Tak samo rzecz się ma z odpowiedzialnością żydów. Rząd pruski mianuje i awansuje rok rocznie całe tuziny żydów, którzy przez chrzest w szakże nie zyskali ani na uzdolnieniu ani na niezawodności nic na tem nie traci. Na wybieg „wniknięciu ducha żydowskiego należy przeszkodzić“ dr. R. odpowiada temi oto słowy: „Rząd broni się przeciw żywiolowi żydowskiemu zastawiając się niezdatnością żydów. Kwestya religijna nie gra tutaj żadnej roli, jak tenże rząd sam przyznaje. Jednakże nie miał on odwagi czy też pomysłowości obrócić się kategorii neofitów, a zdatność teje katego-

ry dowodzi a fortiori zdatności niechrzczonych, a więc — nieprawdziwości pretekstu.“...

Właściwą przyczyną bezsilnie-brutalnej tendencji politycznej wykluczania jest obawa panującej w Prusach klasy przed konkurencją; polityka antyżydowska nie jest niczem innym jeno ostatnim wyrazem polityki interesów kast dominujących, skierowanej przeciw niecechowym. Argument narażonych na niebezpieczeństwo przywilejów jest naturalnie wytrzymały; ale niech tego nie okrywają płaszczykiem krytyki plemiennej. „Albowiem — twierdzi dosłownie dr. R. — mimo pewnych słabostek, jakie wielcy panowie i dorobkiewiczowie mogą sobie wzajemnie zarzucać, szlachta i żydostwo zgadzają się wcale nieźle, a egidą nienawiści plemiennej potrząsa się li wówczas, gdy zderzą się różne interesy.“...

Pan Rathenau ciągnie dalej: „Powiedz pan nam otwarcie i uczciwie: „boimy się konkurencji“. Walcz pan przeciwko nam, jeżeli chcesz, ale bronią rycerską. Nie szkaluj nas pan. Nie patrzy pan w serce nasze, a jest to najokrutniejsze, co człowiek powiedzieć może człowiekowi, jeżeli mówi: „Twoja krew, twoja dusza, twój sposób myślenia nie uczestniczą w naszej wspólności, jesteś i pozostajesz jnaczyj usposobiony, nieszlachetny obcy“.

„Ale walkę tę rozstrzygną stosunki, nie ludzie. Nieuczciwa i niemoralna polityka ostać się nie zdoła, antyżydowska polityka pruska zaś rozbije się prędzej o swoją bezcelowość aniżeli o niesprawiedliwość.“...

„Tradycja — wywodzi dalej p. R. — nie może trwale dotrzymać pola wobec inicjatywy. Jeżeli zaś chcecie stale monopolizować maszynę państwową, to stosunki okażą się silniejszymi i za ich sprawą nastąpią owe środki zaradcze, które już nieraz sprostowały zbyt uporczywą zachowawczość pruską“...

„Przeto trzymam się swego przekonania i nadziei: państwo nie może się zrzec zadnych z pośród swych sił intelektualnych i moralnych; musi ono udzielić obywatelstwa w najszerszym sensie, a więc i żydom, współpracownictwa przy wspólnych wysił-

postów roku, post dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i w czwartek.

Falasz, których liczba wynosi około 50.000 — to prawie wyłącznie rzemieślnicy. W ich ręku spoczywa cały przemysł kraju. Zajmują się kowalstwem, stolarstwem, budownictwem i tkactwem, a w garncarstwie — wedle opowiadań konsula niemieckiego dr. Rosena — mają być mistrzami. Niegdyś wyłącznie uprawą roli się zajmowali, ale przed 50 laty zabrano im pola i zmuszono do pracowania dla innych. Z ludnością chrześcijańską zawsze w zgodzie żyli, ale ostatnimi czasy misjonarze i księża, uzyskawszy od negusa pozwolenie, uciskają ich, chcąc ich nawrócić na wiarę chrześcijańską. Ze strony żydów również rozpoczęła się akcja, aby Falaszów uwolnić od tego ucisku, któremu podlegają. Staraniem Tow. „Alliance Israelite“ wyruszyła do Abisynii wyprawa, która przez króla przyjętą została i deputacyi też zapewnił, że natychmiast wyda odpowiednie zarządzenia, grożące karą tym, którzyby na przyszłość odważyli się uciskać i prześladować Falaszów.

Karaici żydowscy dowiedziawszy się o tym zapomnianym szczepie żydowskim, postanowili za inicjatywę naczelnika gminy karaickiej w Petersburgu Nissina ben Dawida Bokhi Zoba zająć z nimi w korespondencję jak „Jewish Comment“ donosi wystany zo-

stał na ręce francuskiego generalnego konsula K. Mondon-Vediaulex w Abesynii list w francuskim i hebrajskim języku z prośbą, by pismo to doręczono naczelnikowi gminy Falasz.

Pismo było mniej więcej następującej treści:

„Z pomocą Bożą, w państwie rosyjskiem, w stolicy Petersburgu, niedziela 21. Kisiew 5656 r.

Pokój z Wami, Kochani bracia, synowie Abrahama, Izaka i Jakóba, oby Was Bóg Izraela błogosławił. Amen! Słyszeliśmy i w pismach czytaliśmy o naszych braciach w Abesynii, którzy ściśle ustaw i nauk Mojżesza, naszego nauczyciela się trzymają, tych tylko ustaw i nauk uznają, które naszym ojcom przez Mojżesza, sługi Bożego nadane zostały. Słyszeliśmy także, że wy się „Falasza“ albo „Kara“ nazywacie i to nas powodowało Was uznać jako braci, uznających tylko naukę Mojżesza, podczas gdy cała ta olbrzymia masa żydów, także ustną naukę t. j. „Talmud“ uznają, uważając ją jako świętą. My mamy zaszczyt Wam donieść, że my także żydami jesteśmy i że uznajemy tylko naukę pisaną, a tem różnimy się od żydów-Rabbitów, zwanych a nazywamy się dlatego Karaitami albo B'ne-Mikra. Mamy nasze synagogi, nasze modlitwy w języku hebrajskim a nie zachodzimy w związku małżeńskie z takimi Rabba-

nitami. W Rosji liczymy około 10.000 dusz a mieszkamy tu już około 2000 lat — osiedliliśmy się tu jeszcze przed zburzeniem świątyni i świętego miasta. Żyjemy tu swobodnie, spokojnie, posiadamy tu w naszej ojczyźnie na równi z innymi narodowościami wszelkie prawa obywatelskie i religijne, nie uciskają i nie prześladowają nas, a obdarzeni jesteśmy rozmaitemi prawami i specjalnymi przywilejami.

Jest nas jeszcze z 5000 dusz — wyznawców Karaizmu, którzy w Egipcie, Palestynie w państwie tureckim i w kilku miastach austriackich rozprószeni żyją.

Prosimy Was, kochani bracia, nam na nasze pismo odpowiedzieć w jakimś z języków europejskich albo w waszem narzeczu, choć u nas w Rosji nikt waszego języka nie zna:

1. Dlaczego wy nazywacie się „Falasza“ albo „Kara“?
2. Czem różnicie się od żydów-Rabbitów?
3. Czy wy pochodzicie od Abrahama, Izaka i Jakóba?

(Dokończenie nastąpi).

Gedalie Hecht.



kach gwoli dobra państwowego, i to w krótszym czasie niż odnośne czynniki sądzą. Poznane konieczności kroczą chyżo ku urzęczywianieniu; teraz jest pora je wymieścić. — —

Dalibóg *muta tis mutandis* powyższe wywody stosują się i do naszych stosunków, polecamy je też pilnej uwadze przodujących naszych warstw.

*Lambda.*

## Przegląd prasy.

Krakowski „Czas“ zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł p. t. „Żydzi w Rosyi“, omawiający świeżo odbytą dyskusję w Dumie w kwestyi żydowskiej:

Po dyskusji fińskiej i po niezliczonych dyskusjach polskich, odbyła się w Dumie petersburskiej także dyskusja żydowska. Jeszcze podczas sesyi przedświątecznej 166 posłów Dumy państwowej podpisało wniosek o zniesienie granicy osiadłości żydowskiej w obrębie państwa rosyjskiego. Pierwszym z członków Izby niższej, który pod wnioskiem podpisał swój pożytek, był profesor Aleksiejenko, przewodniczący komisji budżetowej, a kandydat do teki ministra finansów przy najbliższej sposobności.

Na porządku dziennym obrad wniosek ten znalazł się dopiero przed paru dniami. Odbyła się nad nim krótka dyskusja, po której przekazano go komisji dla nietykalności poselskiej. Nie chodziło w tym wypadku o *meritum* kwestyi, o utrzymanie lub zniesienie granicy osiadłości, lecz o odrzucenie wniosku *a limine* lub przekazanie go k órej z komisji dumskich. Większość dla przekazania komisji wynosiła 208 głosów przeciwko 133, a przekazano komisji do nietykalności poselskiej. Ponieważ skład jej jest najbardziej liberalnym, przeto przewidują, że wniosek komisji wypadnie dla żydów przychylnie, od czego jednakże droga jeszcze dosyć daleka do tego, aby wniosek poselski i oparta na nim uchwała Dumy państwowej zyskała moc ustawy.

Sama nawet dyskusja nie przedstawiała zgoła nic interesującego. Kwestya jest starą i starymi są argumenta, jakich używali obrońcy i przeciwnicy granicy osiadłości żydowskiej, zamykającej żydów w 10 guberniach Królestwa Polskiego i 16 guberniach cesarstwa. Utrzymanie granicy osiadłości bronili prawnicy i nacjonalisci, wysuwający dowody natury ekonomicznej. Rozsiedlenie się żydów po całej Rosyi — zdaniem tych mówców — byłoby dla żywiołu wielko-rosyjskiego, nie przystosowanego do walki na polu gospodarzem, klęską po prostu elementarną. Najlepiej zatem byłoby, aby zostawić ich w dotychczasowych granicach osiadłości, gdzie ludność wyrobiła w sobie pewną odporność. Osobliwą jest logika tych panów, a jeszcze osobliwszą ich miłość dla ludności „zachodnio-rosyjskiej“, którą nieustannie podnoszą, gdy chodzi o najskromniejsze uwzględnienie potrzeb ludności katolicko-polskiej. Wówczas wotują w niebogłoso, że trzeba wziąć w obronę uciskaną przez Polaków ludność białoruską, małoruską i litewską.

Ale w tym np. wypadku, gdy chodzi o to, aby ciężar żywienia 6 milionowej ludności żydowskiej zwać na słabe barki ludności wyżej wymienionej z dodatkiem jeszcze polskiej w Królestwie, to ci panowie z lekkim sercem mówią o jej odporności wobec przewagi żydów.

Co mówili przeciwnicy granicy osiadłości, łatwo każdy domyśli się. Październikowcy, popierający gorliwie wniosek, będą w znacznej większości za zniesieniem granicy osiadłości i wniosek odnośny przejdzie zarówno w komisji, jak i w *plenum* Dumy państwowej. Październikowcy sądzą, że w ten sposób pozbędą się na czas pewien z porządku dziennego kwestyi żydowskiej, przeprowadzając z całego jej kompleksu punkt najważniejszy. Czyż może być ktoś jeszcze w Rosyi na seryo za utrzymaniem granicy osiadłości, skoro sama biurokracya, w różnych komitetach i komisjach, w czasach nawet najskrajniejszej reakcji, była przeciwną utrzymaniu tej granicy? I tak „komitet“ z roku 1864, obznajomiwszy się należycie ze stosunkami panującymi w obrębie osiadłości, oświadczył się za rozszerzeniem praw żydów i wyprowadzeniem ich z niewoli owych 26 gubernij (wraz z Królestwem Polskiem), a dwaj jego członkowie hr. Strogonow i Lanskoi byli za radykalnym rozwiązaniem kwestyi żydowskiej w Rosyi. Rząd z wyników tego komitetu nie był zadowolony.

W roku 1872 rząd zwołuje nową „komisyę“, mającą się zająć uregulowaniem prawnym bytu

ludności żydowskiej. Pomimo już wyraźnej reakcji w rządach Aleksandra II., większość „komisyi“ oświadczyła się za stopniowym znoszeniem granicy osiadłości, a dwaj jej członkowie (Karpow i Niekludow) za natychmiastowym zniesieniem. Nietylko z jej pracy rząd nie był zadowolony, ale w kilka lat potem zwinął ją całkowicie jako nieobznajomioną z istotnym stanem kwestyi żydowskiej.

To też w r. 1881 rząd postąpił inaczej, aby mieć uchwały wedle swej woli. Ustanowił bowiem „komitet dla spraw żydowskich“, któremu dał wskazówki z góry, aby badał tylko wpływ szkodyliwy żydów na ludność miejscową. Naturalnie, że wobec takiego postawienia kwestyi, komitet ów pojął należycie swe zadanie i wykazywał szkodyliwy wpływ masy żydowskiej. Pomimo tego z 16 komisji gubernialnych, powołanych do wypowiedzenia w tym przedmiocie swego zdania, 5 komisji wypowiedziało się za zniesieniem granicy osiadłości. W r. 1883 hr. Dymitr Tołstoj, przedstawiciel skrajnej reakcji, utworzył „wyższą komisję“, mającą zbadać wszechstronnie całe ustawodawstwo rosyjskie o żydach. Komisya pracowała długo i zebrała nader cenny materiał do kwestyi żydowskiej, który i po dziś dzień nie stracił swej aktualności. Na podstawie nagromadzonych danych, ta „wyższa komisya“ Tołstojowska przysłała do ostatecznej konkluzji, że „celem ostatecznym prawodawstwa o żydach jest nic innego, jak zniesienie tegoż ustawodawstwa wyjątkowego, czego domagają się postulaty życia“. I dla tej konkluzji rząd pozostał głuchym. Ustawodawstwo wyjątkowe względem żydów pozostało w swej mocy po dzień dzisiejszy.

Postowie polscy w dyskusji dumskiej głosu nie zabierali, lecz stanowisko ich w danej kwestyi nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Rozsiedlenie ludności żydowskiej w 60 guberniach całej Rosyi (z dodatkiem 8 gubernij fińskich) odda ludności polskiej niejedną usługę w dziedzinie ekonomiczno narodowej...

## Z piśmiennictwa.

(Dokończenie).

Pońetne są pozory myśli Twoich, miły bracie, ale pozwól, że wskażę, gdzie wątpliwość ich posad. Oto posłuchaj powiastki:

Żył mocarz pewien na ziemi jednej, rozstawił rycerze swoje na krańcach jej, broń im rozdawszy, aby strzegli państwa od najazdu wrogów.

A kochali rycerze oni wodza swojego wielką miłością, sercem całym i duszą całą, a rzekąc mał do męża, rzekli: tęsknota nasza ku Panu naszemu jest wielka, a miłość bezgraniczna. odejźmy przeto od stanowisk naszych, porzućmy broń, narwijmy raczej kwiecica wonnego mnogość wielką i bieżmy przed pałac Pana naszego, by chocia niewidzialnemu pokłonić się pokornie i kwiatu wonnego przed mury mieszkania Jego moc narzucać.

Powiedz bracie, ażali taki slug wiernych miłości wyraz mógł być miłym wzdowi? I jednej jeszcze racz wysłuchać powiastki:

Żył mocarz pewien na ziemi innej, a kochał lud swój i rozdał ludowi obszary wielkie pól, by je uprawiał i na miejsce cierni i głogów lany zbożowe, owocowe sady, oliwne gaje sadił.

A miłował lud on Pana swojego wielką miłością, sercem całym i duszą całą i rzekąc, rzecz mał do męża: porzućmy sochy nasze i plugi nasze, kwiatów raczej dzikich a wonnych moc nabierajmy i pójźmy przed pałac Pana naszego, by chocia niewidzialnemu pokłonić się pokornie i kwiatu wonnego przed mury mieszkania Jego narzucać stosi.

Ażali taka zadowolić mogła Pana miłość ludu wiernego? I jedną tylko jeszcze posłuchać racz cierpliwie opowiadkę.

Żyli w dwuziemiach dwaj królowie i różnemi w narodziech swych rządili prawnami.

W jednej gloszono: kochajcie, wielbcie Króla waszego i Pana, w prochu tarzajcie się przed majestatem Jego, czołem o ziemię przed Wszehmocą Jego bijcie.

A na węglach domów i na drogach rozstajnych widniały w złoto i drogie kamienie poprawne wizerunki Króla, a pod nimi napisy: na kolana przechodniu!

A po drogach publicznych długie ciągnęły wozów sznury i w drogocenne dary ładowne dążyły do odległej stolicy Pana i Króla.

A srodze smagan był przez slugi królewskie, ktokolwiek wizerunkowi królewskiemu nie pokłonił się dość nisko imienia Jego nie sławił dość głośno i dość często lub nie dość obfitą objatę z krwawej pracy swojej, u stóp królewskich nie składał.

A w drugiej ziemi gloszono: W imię Króla i Pana waszego spełniajcie wasz obowiązek.

Jeśli Ojca i Pana waszego kochacie, mnożcie dobre uczynki, jeśli Ojcu i Panu waszemu cześć chcecie oddawać, mnożcie dobre uczynki, jeżeli bliższymi mu być pragniecie, mnożcie dobre uczynki.

Albowiem Wszehpotężny nie żąda usług waszych dla siebie, albowiem Wszehmocny nie łaknie chwaly waszej, ani waszych holdów ani hymnów dziękczynnych.

Albowiem będący Panem wszystkiego co jest, nie opatruje ofiar waszych i owoców znoju waszego.

Albowiem, powiadam wam, zaprawdę, kto pokój czyni i brata miłuje, ten najwyższy składa Królowi hold, ten najmilszą składa Mu serca swojego ofiarę.

A teraz powiedz mi, miły bracie, który z mocarzy onych większym jest i której ziemi mieszkańce Pana swojego gnaniejsi są?

Albowiem, powiadam wam, nie miercie ducha wszechświata nędzą ducha waszego, grzechem waszej złości, waszej chciwości, waszej zazdrości, waszej próżności i pychy i nie upierajcie się kłać ducha świata upatrywaniem w Niech cech własnej niedoskonałości Waszej.

Oracze hodowlą pilną płodu i owocu, rycerze, obroną ucisnionych, uczeni poznawaniem i szerzeniem światła prawdy niechaj obcuja z wszechczuciem, z wszechmyślą bytu.

\*

A spełnianie obowiązków względem bliźniego brata, względem kraju rodzinnego, względem rodzaju ludzkiego niech wam będzie w sumieniach waszych świadectwem obcowania z duchem świętym i hymnem na cześć Jego śpiewanym.

A w chwili odpocznienia od obowiązków waszych, pójźcie do kościoła, czy będzie sklepieniem jego błękit nieba, czy będą gwiazd zastępy, czy będą łuki spiętrzone z ciosów dłonią waszą dzwigniętych i myślą oderwaną od pyłu ziemi ku krańcom nieskończoności, ku bytu tajni nieogarniętej, módlcie się w zachwyceniu! Allelujah!

A zachwytu wzruszenie niech będzie modlitwą waszą w odpocznienia chwili, jako modlitwą waszą w dzień powszedni ma być czyn miłosierdzia, który wobec wielkiego zjawiska cierpienia tu na ziemi—jedynym jest wielkim czynem, gdy wszystek inny marnością jest nad marnością.

Te były słowa końcowe ekklesiasty, a mędrce głęboko mu się pokłoniwszy, w milczącym zadumaniu odeszli do domów swoich“.

Henryk Nusbaum.

## Badania naukowe.

Dr. I. Modelski: Król „Gebalim“ w liście Chasdaja. Stud. hist. z X. w. Lwów 1910. Wyd. Tow. dla pop. nauki polskiej.

Jedna z najciekawszych zagadek pierwotnych dziejów Polski została pracą niniejszą najzupełniej rozwiązana. Autor jej wyjaśnił ponad wszelką wątpliwość, kogo rozumieć należy pod mianem „króla Gebalim, o którym wspomina sławny minister-doradca Kalifa Abdelrachmana, znakomity żyd arabski, Chasdaj. Człowiek ten był równocześnie w gminie żydowskiej w Kordowie jakby sędzią i naczelnikiem politycznym, a wogóle niezwykłą była jego rola jako opiekuna spraw żydowskich, nadewszystko mu zawsze drogich. Ideałem jego był powrót wygnańców do dawnej ojczyzny palestyńskiej i uzyskanie tam samoistnych rządów. Kiedy też do uszu jego doszła wiadomość o istnieniu państwa Chazarów, podległego rządowi władcy religii możeszowej, zapragnął koniecznie bliżej się z nim zapoznać i tym celu wystosował obszerny list do króla Józefa. Pismo to wyprawił przy sposobności wystanych właśnie przez Abdelrachmana posłów do Carogrodu, ale niestety nie doszło ono do rąk właściwych i wróciło z powrotem do Kordowy. Szczęście jednak sprzyjało Chasdajowi, u którego zjawili się posłowie od „króla Gebalim“ w towarzystwie dwóch żydów. Oni to ofiarowali mu swoje usługi i obiecali listy jego przesłać do Chazarów za pośrednictwem króla swego.

Wspomniany w liście tym król „Gebalimów, którzy są al-Sekalab (Słowian)“, miał pismo Chasdaja oddać żydom, mieszkającym w kraju Haugryn (Hungarin), a ci odesłać je do Rum, a stamtąd do Bulgarii i wreszcie do króla Chazarów, Józefa. „Król Gebalimów, którzy są Słowianami“ (Sekalab), tudzież jego poselstwo u kalifa oto kwestya, roztrząsywana przez historyków polskich, rosyjskich, niemieckich i inn., którzy usiłowali wyjaśnić, jakiego to króla słowiańskiego miał autor na myśli. Najpopularniejszą była teoria, upatrująca w nazwie „Gebalim“ (gebel-góra) górzystej nadmorskiej Dalmacji, z którą to wiązać miały handlowe stosunki arabską Kordowę. Nazwę „Gebalim“ łączono także z imieniem Polski. Za pośrednictwem Chrobotów, którzy według relacji Porfyrogenity mieli zajmować kraje przykarpaccie (Wielka Chrobacya) i których królem mógł być ów „Gebalim“, a więc jakiś bliżej nam nieznany król polski. Również i Czesi dopatrywali w tajemniczym tym władcy swego króla Bolesława I., co wszystko jednak na kruchych opierało się podstawach.

Dziwić się należy, iż dr. Modelski niezrażony tylu próbami dawniejszych historyków, wziął się samodzielnie do wyjaśnienia zawilej tej sprawy i w rezultacie wyjaśnił ją, jeżeli nie całkowicie to w każdym razie najlepiej dotychczas. Nie miejsce tu na referowanie studium autora, ale nadmienić należy, iż jak sceptycznie przyjmuje się zrazu dowodzenia jego, tak w trakcie czytania tej nadzwyczaj jasno i przejrzysto napisanej pracy, całkowicie znikają wszelkie wątpliwości. a po ukończeniu wprost jesteśmy pewni, iż owym zagadkowym królem nie może być kto inny, jak tylko cesarz niemiecki Otto W. Znaczenie zaś określenia „Sekalab“ (Słowian) rozumieć należy nie w znaczeniu właściwym, lecz jako nazwę Niemiec, dla których późniejszy dopiero język arabski zna nazwę „Aszkenaz“, używaną naprzód tylko dla oznaczania Franków.

Dla króla Słowian prawdziwych miejsca tu nie ma, a wszystko przemawia za

tem, iż był nim tylko Otto W. W ten sposób list Chasdaja nie ma znaczenia dla Słowian, a nadspodziewanie stał się nie byle jakim źródłem dla historii Niemiec. Datę zaś napisania jego przenosi dr. Modelski o 5 lat wcześniej od dotychczas przyjmowanej, a więc na r. 955.

B. J.

## Ze spraw emigracyjnych i kolonizacyjnych.

### Rząd australijski o projekcie Zangwilla.

W raporcie australijskiego prezesa ministrów mr. Newton More'a do parlamentu Zachodniej Australii znajduje się w rozdziale, zatytułowanym „Emigracya“, ustęp tej treści: „Podczas mojej ostatniej bytności w Londynie odwiedziłem mnie przedstawiciele żydowskiej organizacji terytorialistycznej (Jewish Territorial Organisation — ITO) mr. Zangwill i Spielmann i przedłożyli mi, aby rząd australijski zechciał towarzystwu „ITO“ oddać do rozporządzenia większy obszar kraju, na którym możnaby było osiedlić znaczną ilość żydów-kolonistów. W toku swojej rozmowy z mr. Zangwillem doszedłem do przekonania, że jego zamiarem jest założenie „państwa w państwie“. Takiemu projektowi można coś zarzucać, przeto rząd tego rodzaju przedłożenia dokładnie rozważać musi. Do tej pory zaś rząd nie miał jeszcze sposobności ku bliższemu rozpatrzeniu tychże propozycji“.

### Roosevelt i żydzi rumuńscy.

Prezes „Związku żydów rumuńskich“ w Nowym Yorku Leon Wolfsohn i sekretarz Salomon Diamant mieli niedawno rozmowę z b. prezydentem Stanów Zjednoczonych, mr. Theodore Roosevelt, z którym rozprawiali szczegółowo o kwestyi żydowskiej w Rumunii. Przedstawiciele Związku zakomunikowali mr. Rooseveltowi ostatnie wiadomości z Rumuni, gdzie położenie żydów wciąż się pogarsza. Dla tego też prosili b. prezydenta, aby wielkiego swego wpływu użył gdzie należy, celem ulżenia niedoli żydów rumuńskich. Na to mr. Roosevelt odpowiedział, że uchylilby zwyczajów polityki międzynarodowej, gdyby jako były prezydent państwa chciał wtrącać się do sprawy krajowej, którą Rumunia nazywa „wewnętrzna“. Kwestya sama zajmuje go wszelako w najwyższym stopniu, zatem prosi przedstawicieli Związku, aby wręczyli mu kopię memorandum, jakie zarząd Związku obecnie opracowuje co do położenia żydów w Rumunii.

### Emigracya do Galvestonu.

Dzięki wstawiennictwu mr. Jakóba Schiffa, sędziego Maksymiliana Kohlera oraz innych działaczy społecznych w Ameryce, usunięte zostały wszelkie trudności, czynione ostatnio przez władze Stanów Zjednoczonych imigracyi do Galvestonu. Urzędowa e-nuncyacya w tej mierze opiewa między innymi: „Minister handlu i pracy, Nagel i pomocnik jego, Kibel zbadawszy gruntownie kwestyę emigracyjną, uznali lojalność i pożyteczność wielkiego przedsięwzięcia, którem kieruje „ITO“ (Jewish Territorial Organisation, na której czele stoi mr. I. Zangwill)

Emigracya do Galvestonu jest nader doniosła dlatego że I-o: przeciwdziała dalszemu gromadzeniu się wychodźców w wielkich miastach Ameryki Północnej, jak New-York, Philadelphia, Boston i t. d., w których

daje się już we znaki przeludnienie, II-o: kieruje żydów-emigrantów na rolę i ku gospodarstwu wiejskiemu, co oczywiście wielkie ma znaczenie zarówno pod względem ekonomicznym jakoteż zdrowotnym.

## Korespondencye.

### Stanisławów.

W ubiegły czwartek odbyło się tu zebranie szynkarzy ze Stanisławowa, Knihininów i okolicznych miasteczek, celem naradzenia się, co należy czynić w obec grożących każdemu z nich wprost ruiną horrendalnie wysoko wymierzonych opłat szynkarskich.

Zgromadzeniu przewodniczył przełożony korporacyi gospodnio-szynkarskiej p. Haubentstock, który wyjaśniwszy przybyłym cel zgromadzenia, udzielił głosu zaproszonemu na to zebranie p. Edm. Rauchowi, prosząc go o radę co szynkarze czynić mają.

P. Rauch zalecił, aby poprzywdzeni wysokim wymiarem opłat szynkowych wnieśli rekursa, do sporządzenia których on im chętnie udzieli wskazówek. Objaśnił p. Rauch że w tej sprawie nie znaczą nic, ani miejscowe komisye szacunkowe, ani komisya apelacyjna we Lwowie, której on jest członkiem — o wszystkim bowiem decyduje jedna osoba, a tą jest marszałek krajowy p. Badeni. Mowca spowodował powstanie w lwowskiej Izbie handlowej ankiety, która sprawą wygórowanych opłat szynkarskich już się zajęła i dalej w obronie szynkarzy interweniować będzie. P. Rauch zaznacza, że wszystkim szynkarzom chętnie w tej sprawie wszelkiej porady i pomocy udzielać będzie.

Dalej przemawiał również zaproszony na to zebranie burmistrz miasta p. dr Nimhin, który zaraz na wstępie zaznaczył, że los pokrzywdzonych szynkarzy mocno go interesuje, więc czuje się w obowiązku przyjąć im pod każdym względem z pomocą.

Następnie wykazał p. dr. Nimhin, jak krótkowidzącymi byli ci szynkarze, którzy przed kilku laty sprzeciwiali się przedłużeniu w odpowiedniej formie przywileju propinacyjnego, gdyż w to co obecnie w miejsce tego przywileju zostało wprowadzonym, jest dla szynkarzy stokroć gorsze od przywileju. Nowa ustawa, która pod względem kodyfikacyjnym nie ma równie wadliwej i niesprawiedliwej w całej Europie, ma na celu, aby cały dochód z konsumcyi trunków propinacyjnych dostał się do kasy krajowej — podczas gdy dotąd dochodem tych dzielili się propinatorowie, szynkarze, gminy i producenci.

P. dr. Nimhin radzi szynkarzom, aby w drodze dodatkowego rozporządzenia wykonawczego starali się, by wszystkie w obecnej ustawie jakie okazały się na niekorzyść szynkarzy, zostały usunięte. Radzi dalej p. dr. Nimhin szynkarzom, aby stworzyli silną, własną organizacyę szynkarską, któraby powstając z organizacyi miejscowych objęła cały kraj, była organizacyą ogólną wszystkich szynkarzy, a wtedy będzie dość silną w walce z niesprawiedliwością ustawy. Organizacya ta winna starać się, aby ciężar opłat, spoczywający dotąd wyłącznie na szynkarzach, przenieść także na producentów i konsumentów.

Po kilku jeszcze przemowach uchwalono szereg rezolucyi, mających na celu szeroko zakrojoną akcyę ochronną.

## Kronika.

**Mianowanie w sądownictwie.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował askultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Leona Gelbera, Izaaka Nutyka i dra Izraela Dawida Moldauera.

**Dzieci a wybory.** W zaciętrwieniu przedwyborczem wysunęło „Słowo Polskie“ i „Dziennik Polski“ jako atuta przeciw wrogim sobie kandydatom — dzieci. W gimnazjum III zdarzyło się podczas nauki religii, że kilku chłopaków wyzn. mojż., przesiadujących z powodu braku nauczyciela religii mojż. na godzinie katechety, dopuściło się jakiegoś słabego wybryku. Natychmiast podniosły obe te pisma wielkie larum, gwałtując głośno i wietrzając... agitację separatystyczną. Toteż dobrze się stało, że Dyrekcja zakładu ogłosiła w ślad za tą niedorzeczną notatką, następujące sprostowanie:

„Z powodu wczorajszej notatki w „Dzienniku polskim“ o zajęciu na nauce religii w 5-tej klasie tut. gimnazjum, c. k. dyrekcja zakładu stwierdza, że fakt, do którego się notatka odnosi pozbawionym był wszelkiego tła antyreligijnego lub antyklerykalnego, że był to zwyczajny wybryk studenckiej swawoli bez jakiegokolwiek zamierzonej tendencji, który mógł tak samo wydarzyć się na godzinie historii naturalnej lub matematyki, jak na godzinie religii i nie był też skierowanym przeciw żadnemu z członków grona nauczycielskiego, ani przeciw katechecie tut. zakładu ks. Richterowi.

Odmienne pogłoski są stanowczo nieprawdziwe i krzywdzą niesłusznie dobrą opinię zakładu i jego uczniów. We Lwowie, dnia 26 lutego 1911. Ostrowski, m. p. kierownik c. k. gimnazjum Franciszka Józefa I. 3.“

Sprawa ta ma jednak znaczenie ogólniejsze i tło jej wymaga obszerniejszego omówienia. Chodzi mianowicie o brak nauczycieli systemizowanych religii mojż. i o zakorzeniony abusus, iż żydowscy studenci podczas godzin religii katol. albo się po ulicach wałęsają, albo siedząc beczynnym na godzinie obcego nauczyciela, posuwają się do zakawstw. Do sprawy tej wrócimy w najbliższym czasie.

**Wydalenie 70 aptekarzy - żydów z Kijowa.** Na zasadzie wyjaśnienia senatu, że aptekarze-żydzi, nieuprawiający swego zawodu, nie mają prawa mieszkać w głównych miastach cesarstwa, rząd gubernialny kijowski polecił wydalic z Kijowa 70 żydów, których część większa posiada tam zakłady apteczne. Na prośbę o odroczenie terminu wydalenia, wystosowaną do general-gubernatora, tenże pozwolił im mieszkać do 14 kwietnia, by przez ten czas zlikwidowali swe interesy. Zainteresowani wysyłają deputację do Petersburga, wskazując na to, że wyjaśnienie senatu dotyczy tylko miast „głównych“ cesarstwa do których Kijów nie należy.

**„Czarnosecińcy“ w sprawie żydowskiej.** W dniach ostatnich w Petersburgu odbywają się obrady zjazdu „Zrzeszonej szlachty“ pod przewodnictwem sławetnego hr. A. Bobrińskiego. Stosunek szlachty rosyjskiej do kwestyi żydowskiej wyraża się

w uchwale komisji zjazdu, którą zakomunikował znany przyjaciel Puryszkiewicza, poseł Markow na posiedzeniu Dumy w czasie rozprawy nad zniesieniem t. zw. granicy osiedlenia żydów.

Otóż nie wolno dopuszczać żydów, choćby nawet już ochrzczonych na prawosławie do służby miejscowej w każdym jej przejawie. „Mundur wojska rosyjskiego nie powinien okrywać duszy żydowskiej“. Zabrania żydom brania udziału we wszystkich wyborczych instytucjach społecznych i politycznych, nie mówiąc już o państwowych. Uniemożliwić żydom raz na zawsze zajmować się adwokaturą choćby pokątną. Wreszcie nie pozwolić żydom władać i zadaniami posiadłościami, jak również i dzierżawienia takowych.

Na razie zapomniano widocznie o zakazie ...oddychania „prawdziwie rosyjskim“ powietrzem. Należy jeszcze dodać, że działalność chuligańskiej szlachty cieszy się żywą sympatją cara.

**Plaga żebracza.** „Daily Mail“ pisze ciekawe rzeczy o stowarzyszeniu żebraków w Jeruzolimie. 15000 żebraków świętego miasta uprawia rzemiosło listownie w całym świecie w sposób bardzo rafinowany. Mają własne biura, w których liczne panny są zajęte pisaniem listów, proszących o wsparcie; mają agentów, którzy udzielają im informacji o odpowiednich osobistościach, tak, iż każdy list jest zastosowany do „potrzeb odbiorcy“. Żebracy jerozolimscy żądają pieniędzy, a dają w zamian za to zupełnie bezwartościowe przedmioty. Najczęściej są w tych listach pamiątki z Jeruzolimy, więc zasuszone kwiaty, pochodzące rzekomo z Góry Oliwnej, albo małe figurki z drzewa, które miało rósć na świętych miejscach Jeruzolimy lub Betleem. Ale drzewo jest przeważnie importowane z Marsylii. Jerozolimski dziennik „Turh“ twierdzi, że rocznie wysyła się stamtąd około 50 milionów takich listów. O ile ta liczba nie jest przesadzona, to i poczta robi na tem niezłe interesy.

## KOMUNIKATY.

**Wydawnictwa Koła T. S. L. im. B. Goldmana.**

Nakładem Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie wyszły następujące broszury:

Dr. Alfred Kohl: Kwestya syońska na uniwersytecie.

Dr. Ernest Łuniński: Berek Joselowicz.

Dr. Bertold Merwin: Glossy przedkongresowe.

Dr. Bertold Merwin: Żydzi w powstaniu 1863.

Dr. Feliks Jurowicz: Następstwa zniesienia prawa propinacyi.

Broszury te są do nabycia w cenie 50 h. od egzemplarza w administracji *Jedności*. Zamawiać je można przez biura dzienników i księgarnie.

## NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Dom bankowy i kantor wymiany

**SOKAL i LILLEN**

POLECA NOWOURZĄDZONE

ogniotrwałe kasy pancerne z schowkami depozytowymi

(SAFE DEPOSITS)

w piwnicach swego nowego gmachu.

Prospekty i cenniki wysyłamy na żądanie.

**Panie z towarz. w całej Galicyi**

niezawodnie zainteresuje wiadomość, że pochlebnie znana światowa firma

**„MAISON RAINER“**

„Wiedeń I. Kohlmarkt 18. Demelhaus“, powierzyła swe zastępstwo jednej z Pań we Lwowie i urządza wystawę w jej salonach

przy ul. Akademickiej I. 21. II. p.

od dnia 10. grudnia br. 433.

F I L I A

**PRASKIEGO BANKU KREDYTOWEGO**

WE LWOWIE, ulica Karola Ludwika I. 29.

TELEFON Nr. 936, 946, 846.

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu. — Espozytura w Brodach.

Wypłacony kapitał akcyjny K. 20,000.000. Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 11,400.00.36

**KORZYSTNE ZAŁĄTWIENIE**

wszelkich transakcyj bankowych lokacyi kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po  $4\frac{1}{2}\%$

Oddział komercyjny: Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże

**UNDERWOOD**

ORYGINALNA AMERYKAŃSKA MASZYNA Z ZUPEŁNIE WIDOCZNYM PISMEM, KTÓRĄ WSZYSCY FABRYKANCY ŚWIATA NAŚLADUJĄ. :: ::

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

**EMIL URICH**

LWOW, SYKSTUSKA 29.

TELEFON 901.

KRAKÓW, SZEWSKA 19.

TELEFON 2061/VI.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany  
**SOKAL i LILIEN**

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.  
LWÓW ul. HETMAŃSKA  
(róg Kilińskiego).

C. k. nprzyw. galicyjski akcyjny  
**Bank hipoteczny**  
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartości. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

**Schowki depozytowe** 312  
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dostawiamy codziennie do mieszkań

**MLEKO** 309

w zamkniętych flaszkach

**MLECZARNIA PRZEWORSKA**

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki 1. 5,  
ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

ZAKŁAD RYTOWNICZY i ODLEWARNIA  
TABLIC METALOWYCH

**Maksa Glasermana**

Lwów, ul. Sykstuska 19

TELEFON NR. 1585.

wykonuje gustownie i tanio stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy lane oraz grawirowane, marki pieczątkowe, numeratory i stemple datowe

Cenniki bezpłatnie.



Teatr rozmaitości  
**Varieté Bristol** Codziennie wielkie przedstawienie.

Dwie nowe komedye. Początek o godzinie 9 ieczór.

**A. J. WAGNER, we LWOWIE**

Biuro ul. Sokoła Nr. 1. A.  
Magazyn pl. Smolki +



Pieczęć  
**Automat**

z samoczynną regulacją dają 50% oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę, dają stale jednakową temperaturę i są

hygieniczniejsze i ekonomiczniejsze od wszystkich znanych typów.

Wielki zapas najlepszych żarówek metalowych Kolloid Wolfram dających 70% oszczędności. Elektryczne lampy higieniczne patent Pliwa. Dostawa angielskiej stali narzędziowej i wiertniczej słynnej fabryki W. Atkins & Co.

**KINOTEATR URANIA w FILHARMONII.**

Wspaniały program grany będzie w sobotę i niedzielę o 4-tej, 6-tej i 8-ej wieczorem.  
Bilety w dzień przedstawienia od 3-ciej popołudniu do nabycia przy kasie.

**DRUKARNIA**

i własny wyrób stampilij 306

**I. FRIEDMANA**

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana 1. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — i po cenach przystępnych. — — —

Rok założenia 1782.

**Pierwsza i najstarsza Fabryka**

**Pierwsza**

**i najstarsza**

**Fabryka**



**J. A. BACZEWSKI**  
c. k. dostawca nadworny  
LWÓW.

**POLECA**

**prawdziwe**

**polskie wódki**

**i najprzedniejsze likiery.**

**ANGLEZY, FRAKI i SMOKINGI**

wypożycza najtaniej

**M. MAREK**

Lwów, ul. Sykstuska 1. 29.

**Apteka pod złotą gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA**

we Lwowie, ul. Kopernika 1.

poleca i wyrabia 316

**SYRUP SULFOGUAJACOLOWY i Syrup sulfoguajacolowy z kołą**

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya zemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

**SYRUP SULFOGUAJACOLOWY**

jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.

**Syrup sulfoguajacolowy z kołą**

kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

**Panie!** które stale używają odżywczy proszek do zmywania głowy.

„Szum“ nie będą się nigdy uskarżały na wypadanie, siwienie włosów, na parpie i łuszczenie skóry.

„Szum“ działa odżywczo na cebulki włosowe jest aseptycznym, usuwa łupież i świąd skóry.

Liczne uznania! Pakiet 25 h.—Do nabycia w aptekach i drogueryach,

ZNANY OD 15-tu LAT

KONCESYONOWANY ZAKŁAD INSTALACYJNY dla urządzeń gazowych i wodociagowych

**JULIUSZA WEISSA**

przeniesiony został

na ul. Panieńską 4.

(dom własny).

Lokal wystawowy jak dawniej ulica Kościuszki 1.

poleca: Pajaki gazowe i elektryczne, żarówki rozmaitych systemów. Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. Kosztorysy gratis.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosją 313

**N. KATZNER** dom spedycyjny i komisowy - - w Podwoleczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłowie.

Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkimi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jag brusków i toczydeł dla kos i zniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu. Herbata w orygijn. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową

Adres: **N. Katzner, Podwoleczyska.**